



The Holy See

PAPIEŻ FRANCISZEK

**KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO
PRZYGOTOWANA NA AUDIENCJĘ GENERALNĄ 26 MARCA 2025 R.**

Środa, 26 marca 2025 r.

[Multimedia]

Cykl katechez – Jubileusz 2025. Jezus Chrystus naszą nadzieją. II. Życie Jezusa. Spotkania. 2.
Samarytanka. „Daj Mi pić” (J 4, 7)

Drodzy Bracia i Siostry,

Po rozważaniu o spotkaniu Jezusa z Nikodemem, który wyruszył aby poszukiwać Jezusa, zastanówmy się dzisiaj nad tymi momentami, kiedy wydaje się wręcz, że On czeka na nas właśnie tam, gdzie krzyżują się drogi naszego życia. Są to spotkania, które nas zaskakują, a na początku być może jesteśmy nawet trochę nieufni: staramy się być roztropni i zrozumieć, co się dzieje.

Prawdopodobnie takie było również doświadczenie Samarytanki, o której mowa w czwartym rozdziale Ewangelii św. Jana (por. 4, 5-26). Nie spodziewała się, że w samo południe zostanie przy studni mężczyzną, co więcej – miała nadzieję, że nikogo tam nie będzie. Przecież poszła po wodę do studni o nietypowej porze, kiedy jest bardzo gorąco. Zapewne niewiasta ta wstydzi się swojego życia, być może czuła się osądzona, potępiona, niezrozumiana, i z tego powodu izolowała się, zerwała relacje ze wszystkimi.

Jezus, chcąc udać się z Judei do Galilei, mógł wybrać inną drogę i nie przechodzić przez Samarię. Byłoby to również bezpieczniejsze, biorąc pod uwagę napięte stosunki między Żydami a Samarytanami. On jednak chce przejść przez Samarię i zatrzymuje się przy tej właśnie studni, o tej właśnie godzinie! Jezus na nas czeka i pozwala się znaleźć właśnie wtedy, gdy myślimy, że nie

ma już dla nas nadziei. Studnia, na starożytnym Bliskim Wschodzie, jest miejscem spotkań, gdzie czasami aranżuje się małżeństwa, jest miejscem zaręczyn. Jezus chce pomóc tej kobiecie zrozumieć, gdzie szukać prawdziwej odpowiedzi na jej pragnienie bycia kochaną.

Temat pragnienia ma fundamentalne znaczenie dla zrozumienia tego spotkania. Jezus jako pierwszy wyraża swoje pragnienie: „Daj Mi się napić!” (w. 10). Aby nawiązać dialog, Jezus sprawia wrażenie słabego, by druga osoba poczuła się swobodnie, sprawia, żeby się nie przestraszyła. Pragnienie jest często, także w Biblii, obrazem pożądania. Ale Jezus pragnie przede wszystkim zbawienia kobiety. „Ten zaś, który szukał napoju – mówi św. Augustyn – pragnął wiary samej niewiasty” [1].

O ile Nikodem udał się do Jezusa w nocy, tutaj Jezus spotyka Samarytankę w południe, w chwili, gdy jest najwięcej światła. Faktycznie jest to wydarzenie objawienia. Jezus pozwala jej się poznać jako Mesjasz, a ponadto rzuca światło na jej życie. Pomaga jej w nowy sposób odczytać swoją historię, która jest skomplikowana i bolesna: miała pięciu mężów, a teraz jest z szóstym, który nie jest mężem. Liczba sześć nie jest przypadkowa, gdyż zwykle oznacza niedoskonałość. Być może jest to aluzja do siódmego oblubieńca, tego, który w końcu zaspokoi pragnienie tej kobiety, aby być naprawdę kochaną. A tym oblubieńcem może być tylko Jezus.

Kiedy kobieta zdaje sobie sprawę, że Jezus zna jej życie, przenosi rozmowę na kwestie religijne, które podzieliły Żydów i Samarytan. To czasami zdarza się także nam, gdy się modlimy: w chwili, gdy Bóg dotyka naszego życia z jego problemami, niekiedy zatracamy się w refleksjach, które dają nam złudzenie skutecznej modlitwy. W rzeczywistości, wnieśliśmy bariery ochronne. Pan jednak zawsze jest potężniejszy i tej Samarytance, do której według wzorców kulturowych nie powinien był się nawet odzywać, daje najwznioślejsze objawienie: mówi jej o Ojcu, którego należy wielbić w duchu i prawdzie. A kiedy ona, po raz kolejny zaskoczona, zauważa, że w tych sprawach lepiej poczekać na Mesjasza, Jezus mówi jej: „Jestem nim Ja, który z tobą mówię” (w. 26). To jak deklaracja miłości: Ten, na którego czekasz, to Ja; Ten, który w końcu może odpowiedzieć na twoje pragnienie bycia kochaną.

W tym momencie kobieta biegnie, aby zwołać mieszkańców wioski, ponieważ to właśnie z doświadczenia poczucia, że jest się kochanym rodzi się misja. A jaką wieść mogłaby zanieść, jeśli nie doświadczenie, iż została zrozumiana, zaakceptowana, dostała przebaczenia? Ten obraz powinien skłonić nas do refleksji nad poszukiwaniem nowych sposobów ewangelizacji.

Jak osoba zakochana, Samarytanka zapomina o swoim dzbanie [zostawiając go] u stóp Jezusa. Ciężar tego dzbanu na jej głowie, za każdym razem, gdy wracała do domu, przypominał jej o jej stanie, o jej skomplikowanym życiu. Ale teraz dzban leży u stóp Jezusa. Przeszłość nie jest już ciężarem; jest ona pojednana. I tak samo jest z nami: aby iść i głosić Ewangelię, musimy najpierw złożyć ciężar naszej historii u stóp Pana, oddać Mu ciężar naszej przeszłości. Tylko osoby pojednane mogą nieść Ewangelię.

Drodzy bracia i siostry, nie tracmy nadziei! Nawet jeśli nasza historia wydaje się nam ciężka, skomplikowana, może nawet zniszczona, zawsze mamy możliwość powierzenie jej Bogu i rozpoczęcia naszej drogi na nowo. Bóg jest miłosierny i zawsze na nas czeka!

[1] *Komentarz do Ewangelii św. Jana* (Traktat 15,11), w: *Liturgia Godzin*, t. II. s. 171.

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana